

26-letnia Norweżka w niedzielę wzięła udział w panelu dyskusyjnym dotyczącym kobiecej piłki, będącym częścią Festiwalu Sportu w Trento.

Pomocniczka Romy dołączyła do selekcjonerki reprezentacji Włoch, Mileny Bertolini, trenerki Caroliny Morace, Alia Guagni pełniącej funkcję kapitana Fiorentiny, Ludoviki Mantovani, która stoi na czele żeńskiej FIGC oraz Barbary Facchetti, przewodniczącej delegacji włoskiej reprezentacji.

- Gdy po raz pierwszy dzwonił do mnie włoski klub, nie wiedziałem zbyt wiele o Serie A - powiedziała Hegerberg. - Miałam wiele ofert i słuchałam propozycji, a Roma dała mi do zrozumienia jak bardzo jej na mnie zależy i jak bardzo dbają o rozwój kobiecego projektu piłkarskiego. Tutaj to funkcjonuje lepiej niż w Paris Saint-Germain.

Byłaś zaskoczona ilością kibiców zgromadzonych na stadionie inauguracyjnego meczu przeciw Milanowi?

- Nie miałam pojęcia ilu fanów się pojawi. Byłam zaskoczona atmosferą oraz relacjami w prasie i mediach społecznościowych. Musimy to kontynuować.

Czy poleciłabyś swojej siostrze Adzie i innym zawodniczkom kontynuowanie kariery we Włoszech?

- To nie zależy tak bardzo od nich, a od poziomu włoskiej piłki. Gdy projekt jest intrygujący i konkurencyjny, to dlaczego nie zainteresować nim moich koleżanek.

Czy zasady kobiecej piłki potrzebują zmian?

- Myślę, że najistotniejszą rzeczą było by zapewnienie zawodniczkom takich samych warunków treningowych i meczowych, jakie mają mężczyźni. Na przykład gra na prawdziwej murawie lub najbardziej zaawansowanych sztucznych boiskach naprawdę pomogłaby podnieść poziom kobiecej piłki.

Autor: aniolbezserca